

Biskup, Marian

"Bemerkungen zur sozialgeschichtlichen Erforschung des Deutschen Ordens", M. Hellmann, "Historisches Jahrbuch" t. LXXX, München/Freiburg 1961, s. 126-142 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 53/4, 826-830

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

w poglądach autora — np. na s. 178 podaje on, że właściciel sygnatury FK na tłoku pieczęci wielkiej koronnej Michała Korybuta nie jest znany, podczas gdy na s. 173 chyba słusznie rozwiązuje tę sygnaturę jako Fryderyk Kleinert, medalier norymberski.

Pomimo założonej selektywności dokonanego tu przeglądu pieczęci, odnotować należy nie uzasadnione opuszczenia i braki — np. wśród pieczęci ks. mazowieckich (brak pieczęci książąt Władysława I i Bolesława IV) i wśród pieczęci klasztornych (norbertanki buskie, klaryski sądeckie i in.).¹ Trudno przyjmować ciągłość występowania pieczęci majestatycznej w Polsce i wyjaśniać brak jej użycia za ostatnich Jagiellonów i niektórych królów elekcyjnych dotychczasowym nieodszukaniem egzemplarzy tej pieczęci. Tadeusz Czacki nie mógł widzieć pieczęci majestatycznej Aleksandra przywieszanej do Statutu Łaskiego (s. 177), ponieważ kodeks ten uwierzytelniony jest pieczęcią wielką koronną tego króla (por. oryginał Statutu w AGAD). Przyjęcie (za Piekosińskim) pieczęci Bolesława Kędzierzawego i Henryka Sandomierskiego za autentyki, mimo iż znane one są tylko z podejrzanego XV-wiecznego (1417) opisu, dowodzić może małej krytyczności przeglądu. Wiele informacji niezaktualizowano, szczególnie w końcowym rozdziale o zbiorach sfragistycznych w Polsce. Dane chronologiczne i rzeczowe wymagają licznych sprostowań i korektur, które zajęłyby tu więcej miejsca.

W sumie otrzymaliśmy więc wykład sfragistyki polskiej jakby niedopracowany w szczegółach, miejscami nawet zgoła błędny, ale też, oddajmy sprawiedliwość, nie pozbawiony ogólnych wartości informacyjno-naukowych.

Na końcu zamieszczono część ilustracyjną, która zawiera reprodukcje oryginalnych odcisków, odlewów i tłoków pieczęci, głównie jak się domyślać można, ze zbiorów wrocławskich. Wydaje się, że dobór ilustracji nie jest w pełni właściwy ze względu na ich słabe powiązanie z tekstem. Pieczęć Hermana z dokumentu dla Bambergi (ilustr. 6) niepotrzebnie wycięta jest z tła dokumentu, na którym jest odcisnięta. W podpisie do ilustr. 13 pomyłono awers i rewers bulli papieskiej (por. s. 106). Ilustr. 81 należy odwrócić o 90°. Pieczęć Bolesława III ks. legnicko-brzeskiego reprodukowano dwukrotnie, co raczej jest zbytek.

Redakcję techniczną obciąża niedbałość adlustracji, szczególnie rażąca w niejednorodnych opisach bibliograficznych oraz liczne błędy drukarskie, które przewyższają znacznie ilość błędów zasygnalizowanych w erracie. Brak indeksu rzeczowego oraz nazw miejscowych i osób utrudnia posługiwanie się pracą.

Ogólna ocena podręcznika sfragistyki PAN nie jest łatwa. W zakresie tej nauki pomocniczej historii otrzymaliśmy pierwszy zarys syntezy, niewątpliwie potrzebny i wysoce przydatny. Jednocześnie budzi on szereg wątpliwości oraz wymaga istotnych niekiedy korektur i uzupełnień, co wynika może z dotychczasowego braku odpowiedniej podstawy — nowszych krytycznych analiz i publikacji źródłowych do opracowania tej syntezy. Wydaje się jednak, że podręcznik nawet w swojej obecnej formie powinien służyć sprawie dalszych badań sfragistycznych. W ich wyniku powstanie może w przyszłości pełniejszy, doskonalszy, nowoczesny zarys syntezy.

Stefan Krzysztof Kuczyński

M. Hellmann, *Bemerkungen zur sozialgeschichtlichen Erforschung des Deutschen Ordens*, „Historisches Jahrbuch“ t. LXXX, München/Freiburg 1961, s. 126—142.

W najnowszych pracach historyków zachodnioniemieckich zainteresowanie dziejami Zakonu Krzyżackiego utrzymuje się nadal w poważnym stopniu. Obej-

mują one nie tylko panowanie Zakonu w Prusach, lecz także dążą do ogarnięcia całości jego historii w powiązaniu z historią ogólnoeuropejską¹. Prace te niewątpliwie posunęły naprzód znajomość dziejów Zakonu². Zasadniczo jednak nie ulegała zmianie ocena roli Zakonu zwłaszcza w Prusach czy Inflantach, na co bez wątplenia wywiera wpływ aktualna sytuacja społeczno-polityczna Niemiec. W najjaskrawszej formie ocena ta przejawiała się w pracach E. Weisego, sławiącego zasługi Zakonu już nie tylko z punktu widzenia interesów żywiołu niemieckiego, lecz także współczesnej zachodnioeuropejskiej wspólnoty. Zakon do 1410 r. miał być uosobieniem najlepszych ideałów chrześcijaństwa i rycerskiej Europy i skupiał najbardziej wzorowe jednostki, które nie dążyły do realizacji własnych interesów³. Nawet w opinii E. Maschkego, którego prace przyniosły zresztą szereg nowych, istotnych ustaleń⁴, Zakon współpracował z wszystkimi chrześcijańskimi ludami, realizując zwłaszcza w końcu XIV wieku przy pomocy rycerstwa zachodnioeuropejskiego, związanego z nim wspólnotą rycerskiej kultury, swój stały obowiązek, od którego Zakon nie chciał ani nie mógł się usunąć, przy czym idea walki z poganami była w nim żywotna jeszcze głęboko w XV w.⁵

Na tle tych poglądów zdecydowanie wyróżnia się ostatnio nowy kierunek badawczy, zainaugurowany przez Manfreda Hellmanna, profesora uniwersytetu w Münster. Jak wskazywaliśmy już na innym miejscu autor ten przeciwstawił się zwłaszcza poglądom E. Weisego, wskazując na nacjonalistyczny i anachroniczny punkt widzenia tego autora, domagając się przy tym bardziej realistycznego traktowania Zakonu na tle stosunków i epoki, w której on wyrastał i ulegał rozpadowi⁶. Hellmann wysunął także postulat szerszego rozwinięcia badań nad baliwatami Zakonu na terenie Rzeszy i ich znaczeniem dla tamtejszego rycerstwa⁷. Był to postulat niezwykle istotny, zważywszy, że baliwaty Rzeszy były dostarczycielami braci zakonnych dla Prus i Inflant.

W roku 1961 Hellmann opublikował na łamach „Historisches Jahrbuch“ 17-stronicową rozprawkę o podanym wyżej tytule, zużytkowując w niej wyniki opublikowanych dotąd badań nad niektórymi baliwatami niemieckimi. Znaczenie tej niewielkiej rozprawki polega przede wszystkim na zastosowaniu nowej metody w badaniach nad Zakonem Krzyżackim, a mianowicie metody socjologicznej, pozwalającej prześledzić skład społeczny poszczególnych konwentów na terenie Rzeszy. Zasluguje ona na specjalną uwagę polskiego badacza tym więcej, że wyniki uzyskane przez autora są niezwykle interesujące.

¹ Por. informacje o nowych kierunkach po r. 1945, W. Hubatsch, *Neue Wege der Deutschordens-Forschung*, „Zeitschrift f. Ostforschung“ t. V, 1956, s. 562—569.

² Por. obszerniejsze omówienie badań do r. 1957, M. Biskup, *Najnowsze prace zachodnio-niemieckie nad historią Zakonu Krzyżackiego*, KH LXIV, 1957, nr 6, s. 204—211.

³ E. Weise, *Das Widerstandsrecht im Ordenslande Preussen und das mittelalterliche Europa*, Göttingen 1955, s. 12.

⁴ Por. ostatnio E. Maschke, *Die Schäfer und Lieger des Deutschen Ordens in Preussen*, *Hamburger Mittel- und Ostdeutschen Forschungen* t. II, Hamburg 1960, s. 97—145 — por. recenzję H. Samsonowicza, PH LII, 1961, nr 1, s. 184—185.

⁵ E. Maschke, *Der Ordensstaat Preussen in seinen deutschen und europäischen Beziehungen*, „Ostdeutsche Wissenschaft“ t. VIII, Berlin 1960, s. 198—200.

⁶ Por. recenzję M. Biskupa, PH LII, 1961, nr 2, s. 374—377 z pracy M. Hellmanna, *Beiträge zur Geschichte des Dreizehnjährigen Krieges im Ordenslande Preussen*, „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands“ t. VIII, Tübingen 1960, s. 1—49.

⁷ M. Hellmann, *Neue Arbeiten zur Geschichte des Deutschen Ordens*, „Historisches Jahrbuch“ t. LXXV, 1956, s. 205—206.

Zasadniczo już w 1958 r. E. Maschke podjął badania w tym kierunku, wykazując, że w skład krzyżackich konwentów na terenie Rzeszy przyjmowano także członków patrycjatu z większych miast, zwłaszcza nadreńskich (Frankfurt, Kolonia) oraz Lubeki, zresztą posiadających często prawa rycerskie. Autor ten nie rozwijał kwestii liczbowego udziału elementu mieszczańskiego oraz jego faktycznej roli w obrębie poszczególnych konwentów⁸. W tym samym czasie O. Feger opublikował pracę poświęconą początkom komturstwa Mainau nad jeziorem Bodenskim, której wyniki dały właśnie Hellmannowi podnetę dla zarysowania składu społecznego konwentów niemieckich, zwłaszcza w XIII w.

Feger stwierdził mianowicie, że w skład konwentu w Mainau w XIII w. wchodził przede wszystkim ministeriałowie podlegający staremu opactwu benedyktyńskiemu w Reichenau względnie biskupowi w Konstancji. Przez wstąpienie do Zakonu uwalniali się oni nie tylko od zależności od opactwa w Reichenau, którego konwent składał się z członków starych szlacheckich rodów, lecz także — jako rycerze zakonni — stawali się równymi wobec samego opata. Podobnie uwalniali się od wszelkiej zależności od biskupa w Konstancji. Komturstwo krzyżackie w ciągu XIII stulecia odkupiło zresztą większość posiadłości opactwa w Reichenau. Nazwiska rycerzy zakonnych z XIII stulecia w Mainau świadczą o zdecydowanej przewadze ministeriałów, a wśród 12 komturów zaledwie dwóch pochodziło z rodów szlacheckich.

Hellmann podkreślając wagę powyższych wyników i opierając się na najnowszej literaturze niemieckiej, dotyczącej problemu ministeriałów (szczególnie pracach K. Bosla i H. Helbiga), podkreśla rolę niższej szlachty w kolonizacji wschodnich obszarów Rzeszy oraz terenów nadbałtyckich. Wskazuje tu na przykład Inflant, przy których opanowaniu współdziałało niższe rycerstwo — ministeriałowie arcybiskupstwa hambursko-bremeńskiego. Podkreśla też, że niższa szlachta od początków XII w. przeżywała okres silnego rozwoju, biorąc udział w krucjatach, a w konsekwencji i w zakonach rycerskich. Z tego też punktu widzenia rozpatruje problem początków Zakonu Krzyżackiego, zwłaszcza w XIII w. i powstania jego państwa w Prusach. W ramach organizacji zakonnej każdy z rycerzy, w myśl egzempcyjnych przywilejów papieskich, szczególnie Honoriusza III, był nie tylko wolny od wszelkiej zależności od władzy świeckiej, lecz także duchownej (nawet biskupiej) podlegając jedynie papieżowi. Okoliczności te stwarzały możliwość awansu społecznego dla jego członków, a dla samej korporacji zakonnej — nawet uzyskania *korporativen Landesherrschaft* (s. 131). Sam założyciel państwa zakonnego w Prusach — wielki mistrz Herman von Salza — pochodził z rodu ministeriałów podlegających landgrafom turyńskim, uzyskując — tylko poprzez swój urząd w ramach organizacji zakonnej — stanowisko równe książętom Rzeszy. Hellmann zastrzega się wprawdzie, że trudno rozpatrywać akcję Zakonu w XIII w. tylko z tego, socjalno-historycznego punktu widzenia, gdyż i sam oficjalnie podkreślany cel — zwalczanie pogan, mógł tu odgrywać pewną rolę (choć autor zaznacza, że i tu najpierw chodziło o *depressio* pogan, a dopiero potem o *conversio ad fidem*). Jednakże przynajmniej, że w końcu nie walka z niewiernymi, lecz zabezpieczenie wła-

⁸ E. Maschke, *Deutschordensbrüder aus dem städtischen Patriziat, Preussenland und Deutscher Orden, Festschrift für Kurt Forstreuter*, „Ostdeutsche Beiträge“ t. IX, Würzburg 1958, s. 253—271 — rec. M. Biskup, ZH XXIV, 1959 nr 2—3, s. 241—2 — por. też E. Maschke, *Die Schäfer und Lieger*, gdzie wskazano na współudział patrycjatu miast pruskich w aparacie handlowym Zakonu w Prusach.

snych interesów i korzyści wyszło na plan pierwszy, jak w wypadku nawrócenia Litwy już po połowie XIII w. (s. 131).

Autor wykazuje dalej na przykładzie niektórych domów zakonnych w Turyngii (Halle, Altenburg), że istotnie niższa szlachta odgrywała w nich w XIII w. decydującą rolę. Zważywszy poważny udział konwentów z Turyngii w wysyłce rycerzy zakonnych do Prus, ukazanie tego momentu uznać trzeba za szczególnie ważne, co zresztą dostrzega sam autor (s. 143). Podobnie dalsze — choć nieliczne — przykłady z Dolnych Niemiec czy Westfalii, potwierdzają pogląd o przeważającej roli niższej szlachty wśród członków Zakonu. W konsekwencji Hellmann słusznie podkreśla konieczność opracowania dokładniejszego wykazu imiennego (prozopografii) członków Zakonu i sądzi, że pozwoli on zrozumieć lepiej zagadnienie jego dyplomacji (co nie przedstawia się jednak dość jasno) czy wewnętrznych konfliktów w łonie samej organizacji krzyżackiej. W ostatecznej konkluzji uważa, że główne zainteresowanie przesunąć trzeba na zbadanie całego Zakonu, aby móc pełniej zrozumieć istnienie jego państwa w Prusach. Jest to stwierdzenie słuszne i uzasadnione.

Autor zwraca uwagę na fakt, że także w XV w. skład społeczny Zakonu nie ulegał zmianie (choć w całości swoich wywodów nie neguje udziału wyższej szlachty czy nawet rodzin książęcych, jak w wypadku Lutera z Brunświku) i że jeszcze pod koniec tego stulecia stanowił on — według plastycznego, źródłowego określenia — „szpital i przytułek ubogiej niemieckiej szlachty“. Interesujące jest przypuszczenie, że ta właśnie niższa szlachta dążyła do zachowania Zakonu dla swoich głównie przedstawicieli, o czym świadczyłby znamieny punkt w jego statutach, iż żaden dynasta nie może w obrębie organizacji zakonnej domagać się specjalnych uprawnień. Dopiero przeobrażenia społeczne XV—XVI stulecia przełamały tę zasadę, torując drogę do wpływu zwłaszcza świeckich doradców i mieszczańskich jurystów, nie tylko w Prusach, lecz nawet w otoczeniu mistrza niemieckiego. Jednak jeszcze w XVI—XVII wieku niższa szlachta niemiecka (katolicka) dążyła nadal do zachowania Zakonu jako „swojego szpitala“. O tendencjach tych świadczy charakterystyczny dokument cesarza Maksymiliana II dla mistrza niemieckiego z r. 1567 (opublikowany w dodatku na s. 140—142 ze zbiorów Archiwum Centralnego Zakonu Krzyżackiego w Wiedniu). W XVII—XVIII wieku konwenty krzyżackie służyły zresztą jako instytucja zaopatrzenia dla oficerów wysłużonych w walce z Turkami...

Przedstawiona wyżej treść głównych wywodów Hellmanna uzmysławia lepiej wagę poruszonej problematyki i częściowych wyników, uzyskanych dzięki zastosowaniu nowej metody badawczej. Wyniki te, przy całej swojej niepełności i ogólnikowości (autor zapowiada zresztą dalsze badania na poruszony temat) stanowią wyraźne przeciwieństwo do przytoczonych na wstępie ocen Weisego czy Maschkego, zrywając z przesadnym idealizowaniem „chrześcijańsko-rycerskiej misji“ Zakonu i ukazując materialną i bardzo realistyczną podszewkę jego działalności. Nie trzeba chyba bliżej uzasadniać, że wyniki uzyskane przez Hellmanna zbliżają się pod wielu względami do poglądów naszej historiografii, zwłaszcza na faktyczne cele „misji“ krzyżackiej w Prusach. Metoda, zastosowana przez niego, pozwala przy tym jeszcze lepiej uzasadnić słuszność naszych zapatrywań, rozszyfrowując traktowaną dotąd zbyt ogólnikowo grupę „krzyżackich przybyszów“ i osadzając ich w określonym kontekście społecznym. Pozwoli to na pewno jeszcze lepiej zrozumieć istotę konfliktu wewnętrznego w państwie zakonnym w Prusach i przyczyn opozycji jego poddanych w XV w.

Nie podejmując tutaj dyskusji z niektórymi wątpliwymi czy niejasnymi twierdzeniami rozprawy autora powtórzyć wypada raz jeszcze, że zainicjowany przez niego kierunek badawczy i bardzo realistyczna ocena Zakonu i jego państwa w Prusach⁹ zasługuje na żywe uznanie i zainteresowanie.

Marian Biskup

J. G. da Silva, *Stratégie des affaires à Lisbonne entre 1595 et 1607. Lettres marchandes des Rodrigues d'Evora e Veiga*, Armand Colin, Paris 1956, s. 445.

J. G. da Silva, *Marchandises et finances, Lettres de Lisbonne 1563—1578* t. II, Paris 1959, s. XVIII+412; t. III, Paris 1961, s. 494.

Zainteresowanie rodziną Ruiz datuje się od lat trzydziestych XX wieku, ściślej od pracy E. Hamiltona, „American Treasure and the Revolution of Prices in Spain“ (1934). Hamilton pierwszy zwrócił uwagę na bogactwo znajdujące się w Archivo Historico Provincial de Valladolid archiwum tej rodziny. Ruizowie nie byli rodem na miarę Fuggerów czy ich genueńskich rywali Grimaldich i Lomellinich, jednak w okresie najwyższej działalności (1558—1598) zaliczali się do najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi na terenie Półwyspu Pirenejskiego. Kariera tej rodziny była związana z Filipem II i podobnie jak jego panowanie zakończyła się generalnym krachem finansowym.

Zainteresowanie Ruizami rosło w miarę poznawania bogactwa ich archiwum; dość wspomnieć, że samych listów kupieckich zawiera ono około 50 tysięcy. Po Hamiltonie korzystał z niego Carande (w 1944 r.), wreszcie na tych materiałach opierał się Lapeyre („Une famille de marchands; les Ruiz“ — 1955 i „Simon Ruiz et les asientos de Philippe II“ — 1953 i inne). Lapeyre zajął się przede wszystkim handlem Ruizów z Francją, oraz techniczną stroną ich operacji kredytowych. Dzięki wydawnictwu da Silvy nasz horyzont rozszerzony został na całe ich otoczenie. Obserwację przeprowadzamy z bardzo interesującego punktu, mianowicie z Lizbony. Przez drugą połowę XVI wieku miasto to było wielkim centrum wymiany, jednym z głównych ośrodków „kręgu atlantyckiego“. Przyjazdy i odjazdy flot indyjskich skupiały na sobie uwagę całej Europy, oddziaływały na ruch cen nie tylko na półwyspie, ale także w Antwerpii i we Włoszech. Stąd, na północ i na południe, wyruszały transporty korzeni, tu przemysł sukienniczy zaopatrywał się w potrzebne dla farbiarstwa indygo. Ze wszystkich stron spływały do Lizbony niezbędne do funkcjonowania handlu z Indiami surowce (miedź) i towary przemysłowe, a przede wszystkim gotówka.

Z miastem tym łączyły Ruizów interesy bardzo różnorodne. Od samego początku brali udział w handlu z Bretanią, który w związku z koniecznością dowozu produktów rolnych i wywozem soli tu właśnie się koncentrował. Te kontakty z Francją ożywiły się zwłaszcza po traktatach w Vaucelles i Cateau-Cambrésis. Z biegiem czasu zaczęto stąd nawiązywać interesy z Rouen (zwłaszcza po 1568 r.) i Flandrią, skąd w zamian za korzenie i oliwę andaluzyjską importowano wyroby

⁹ Warto też zwrócić uwagę na bardzo krytyczną i trzeźwą recenzję M. Hellmanna ze słabej i tendencyjnej dysertacji doktorskiej H. Gersdorfa, *Der Deutsche Orden im Zeitalter der polnisch-litauischen Union. Die Amtszeit des Hochmeisters Konrad Zöllner von Rotenstein (1382—1390)*, Marburg/Lahn 1957, która ukazała się także w „Historisches Jahrbuch“ t. LXXX, s. 345—349.